

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6—2.

Nr.

Wilno, dnia

27 lutego

1929 roku.

152.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział, Str.

- | | | |
|--|----|----|
| 1. "Lietuvos Aidas" o stosunkach litewsko-sowieckich.- | I. | 1. |
| 2. Kolejny artykuł korespondenta paryskiego, René Martel'a.- | " | 2. |
| 3. W kołach dyplomatycznych.- | " | 3. |
| 4. Wycieczka studentów litewskich zagranicę.- | " | 3. |
| 5. Wycieczka studentów królewieckich do Kowna.- | " | 3. |
| 6. Wymiana not ratyfikacyjnych między Litwą a Niemcami.- | " | 3. |

II. ZAGADNIENIA GOSPODARSTWA.

- | | | |
|---|-----|----|
| 7. "Rytas" o eksporcie lnu z Litwy.- | II. | 1. |
| 8. "Lietuvos žinios" o walce z bankructwem.- | " | 2. |
| 9. Urzędowka litewska o rynku kredytowym w Litwie.- | " | 3. |
| 10. "Lietuvos žinios" o drogach litewskich.- | " | 4. |
| 11. Eksport bydła z Łajpedy w 1928 r.- | " | 4. |

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WNETRZASZKIEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

- | | | |
|---|------|----|
| 12. "Lietuvos žinios" o rocznicy niepodległości Litwy.- | III. | 1. |
| 13. "Lietuvos žinios" w związku z obchodem dziesięciolecia gimnazjum polskiego.- | " | 1. |
| 14. "Lietuvos Aidas" o rozpowszechnianiu fałszywych pogłoszek.- | " | 2. |
| 15. "Lietuvos žinios" o stosunku państwa do Kościoła i duchowieństwa.- | " | 2. |
| 16. "Rytas" o stosunkach tautininków z chrześcijańską demokracją.- | " | 3. |
| 17. "Rytas" o katolickich i niekatolickich organizacjach młodzieży.- | " | 3. |
| 18. "Lietuvos žinios" o polemice prasy tautininków i krikščioniów na temat wychowania młodzieży.- | " | 6. |
| 19. "Lietuvos Aidas" o szkodliwym wpływie polityki na młodzież.- | " | 7. |
| 20. "Lietuvos Aidas" o studentach litewskich.- | " | 8. |
| 21. Akcja rozdawania nsion.- | " | 9. |
| 22. Zapomogi dla niezaradkowej ludności.- | " | 9. |

IV. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

- | | | |
|---|-----|----|
| 23. Dr. Olsejko o polityce i perspektywach Litwy.- | IV. | 1. |
| 24. Wileński organ socjaldemokratów o artykule d-ra Olsejki.- | " | 3. |
| 25. "Pirajyn" o ustąpieniu Pleczkajtisa.- | " | 5. |

X. KRONIKA.

a/ Gospodarcza.

26. Obrót waluty obcej na giełdzie kowieńskiej.-	1.
27. Akcja zaopatrywania rolników w nasiona.-	1.
28. Dokoła pomocy poszkodowanym na skutek niurodzajów.-	1.

b/ Kronika wewnętrzna.

29. Obchód rocznicy niepodległości Litwy w Kownie.-	1.
30. Okólnik arcybiskupa litewskiego w sprawie cenzury artykułów pisanych przez księży.-	1.
31. Dokoła pomocy poszkodowanej ludności.-	1.
32. Nowe prawo prezydenta republiki.-	1.
33. Powrót dyrektora ELTY z zagranicy.-	2.
34. "Darbininkas" w sprawie odwołania ks. ni-ronasa.-	2.
35. Projekt założenia związku dziennikarzy zagranicznych w Litwie.-	2.
36. Zjazd weterynarzy litewskich.-	2.
37. Uwolnienie inżyniera Kajrysa.-	2.
38. Kolportaż literatury wywrotowej.-	2.
39. Skazanie kolporterów biblii wywrotowej.-	2.

c/ Kronika kłajpedzka.

40. Z sejmiu kłajpedzkiego.-	2.
------------------------------	----

d/ Kronika emigracyjna.

41. Wzrost emigracji z Litwy.-	3.
--------------------------------	----

e/ Kronika oświatowa.

42. Uniwersytet ludowy.-	3.
43. Życia studentów litewskich.-	3.
44. Zwolnienie aresztowanych studentów.-	3.
45. Dokoła projektu budowy astronomicznego obserwatorium w Kownie.-	3.

f/ Kronika wojskowa.

46. Nominacje.-	3.
47. Dziesięciolecie związku strzelców litewskich.-	3.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Lietuvos Aidas" o stosunkach litewsko-sowieckich.

"Lietuvos Aidas" Nr. 40 z dn. 10.11.r.p. Art. p.t. "Stosunki Litwy z ZSSR."

Nowy nadzwyczajny poseł k minister pełnomocny ZSSR w Litwie, p. Antonow-owsiejenko, wręczył dziś na uroczystej audjencji prezydentowi republiki swe kredencjały. Przedstawiciele państw obcych przy wręczaniu prezydentowi republiki swych listów uwierzytelniających, wygłaszają krótkie przemówienie, w którym zazwyczaj podkreślają szczególnie ważne dla obu krajów momenty polityczne, ekonomiczne i kulturalne. Z przemówień posła ZSSR i naszego prezydenta, przedewszystkiem rzucają się w oczy te ustępy, gdzie się mówi o układach litewsko-moskiewskich, podpisanych w Moskwie w 1920 i 1926 r.

Dla każdego polityka litewskiego i naogół dla każdego syna Litwy powyższe oba układy z Moskwą mają wielkie znaczenie. Przecież w układach tych wyraźnie są określone granice republiki litewskiej na wschodzie. Jak jedeną tak i drugi układ przyznaje Litwie terytorjum, do którego naród nasz ma prawa nie tylko historyczne, lecz i etnograficzne. Mianowicie, Wilno i szczytna i Grodzieńszczyzna z obu miastami są przyznane Litwie. Przyznanie to było podkreślone w układzie pokojowym z 1920 r., powtórzone w układzie moskiewskim z 1926 r. Szczególnie jest dla nas przyjemnem stwierdzić, że w kwestji wschodnich granic Litwy Rosja święcie trzyma się tego stanowiska, jakie było omówione w Moskwie w 1920 r.

Wysiłki naszego narodu, mające na celu odzyskanie tego, co Polacy zagrabili, a co do nas powinno należeć, znajdują również pewne poparcie w układach międzynarodowych, które przyznają nasze słuszne wymagania. Z tego powodu w zupełnie naturalny sposób w stosunkach polityki zagranicznej między Litwą a ZSSR wytworzyła się przyjazna atmosfera bez względu na to, że polityka wewnętrzna obu krajów postępuje tak różnymi drogami, opiera się na tak różnych zasadach.

Pod względem narodowościowym między Litwą a ZSSR istnieje pewne podobieństwo. Polska oderwała od Litwy wielkie obszary, zamieszkałe przez Litwinów i w większym czy mniejszym stopniu - przez pokrewnych Litwinów Białorusinów. Od Rosji Polska również oderwała wiele ziem ukraińskich, pokrewnych Rosjanom. Nie zapominajmy, że na terenie, rządzonej przez ZSSR, wiele się robi pod względem uświadczenia narodowościowego. Szczególniej na Ukrainie odbywa się prawdziwa ukrainizacja. W innych, nierosyjskich dzielnicach ZSSR, również nie stawia się przeszkód świadomości narodowej. Co innego ma miejsce w Polsce.

Polska, mając w swem państwie prawie 50 procent narodowości niepoelskiej i krępując ich narodowo, zupełnie zaskazuje nie w opinji świata otrzymać nazwę więzienia narodów. Ponieważ zazwyczaj więzienia nie są wieczne, więc przyjdzie czas, gdy ujarzmione narody wyzwolą się z polskiego więzienia. ZSSR natomiast nic podobnego zarzucić nie można, to też naszym narodom polityka narodowościowa ZSSR powinna w zupełności odpowiadać.

Jesteśmy głęboko przekonani, że oficjalnie odpowiedziałni politycy moskiewscy, chociażby sami byli największymi komunistami, jednak w żaden sposób nie mogą uważać za konieczne utrzymanie w Litwie lokalnego ruchu komunistycznego. Dobrze wiemy, że Moskwa doskonale rozumie, iż rozruchy komunistyczne w Litwie mogłyby oddać przysługi jedynie imperjalistom polskim i tem samem zadac ciężki cios polityce moskiewskiej. Wszystkie dane obiektywne przemawiają za tem, że Moskwa nie ma najmniejszego wyrachowania chociażby potajemnie nie szac się do spraw na-

szej polityki wewnętrznej. Należy też przyznać, że podobne nieszanie się nie zostało u nas nawet zauważone.

Należy nadzieję, że nowy pełnomocny minister rosyjski pójdzie tą wypróbowaną, przyjazną drogą polityczną, jaką szedł jego poprzednik, p. Arosjew.

Wojenny artykuł korespondenta paryskiego, René Martel'a.

"Lietuvos Aidas" Nr. 40 z dn. 10.11.r.b. Art. p.t. "Nowa prowokacja Polski". Streszczenie:

Już przed kilku miesiącami dały się zauważyć w Polsce oznaki wielkiego zaniepokojenia. Warszawa dobrze rozumie, jak niepewnym jest gmach, który zbudowały nierozsądek, nieorientowanie się i sentymentalne przesady narodów zachodnich. Umysłnie zwiększa się tu niebezpieczeństwo rosyjskie, gdy już otwarcie przyznano się do imperjalistycznych zamiarów w stosunku do Ukrainy. Dzisiaj wykorzystuje się memorjał Groenera w celu wznowienia obawy o utrzymanie obecnego status quo w przyszłości. Wszyscy chyba zapominają, że przed kilku miesiącami imperjaliści polscy nie ukrywali swych zamiarów w stosunku do Prus Wschodnich oraz w sprawie zwiększenia kurytarza. Prusy Wschodnie, Litwa, Ukraina, były to wszystko pośrednie, czy też bezpośrednie cele polskie.

Jednak po hałasach na myśl o rewizji zachodnich granic Polski, Polacy znacznie obniżyli ton, stali się im potrzebne nowe gwarancje. Kwestję tych granic chcą połączyć z ewakuacją Nadrenji. Innymi słowy, Polska chciałaby, aby Francja i Anglja wiecznie stały nad Renem i w ten sposób gwarantowały nietykalność kurytarza i Górnego Śląska, z czem się zresztą żaden Niemiec nie zgodzi.

W rezolucji polskiego sejmu, głoszącej konieczność połączenia ewakuacji Nadrenji z rewizją granic Polski, wspomniana jest Francja. Poraz drugi próbuje Polska stanąć między Francją a Niemcami i poróżnić te państwa. W roku ubiegłym, gdy Briand i Stressemann po przyjacielsku naradzali się nad kwestją Nadrenji, Zaleski pośpieszył do Paryża i bezczelnie zażądał od Brianda połączenia ewakuacji Nadrenji z przyszłością zachodnich granic Polski. Briand jednak odmówił wplątywania do tak skomplikowanej sprawy zupełnie obcych elementów. Zaleski jak zwykle powrócił do Warszawy i stąd zaczął szczuć prasę na Francję. Był to niezwykle piękny koncert psiego szczekania, którego tu w Paryżu nie zapomnieli nikt z tych, którzy mieli styczność z prasą. Obecnie manewr ten powtórzył sejm polski. Wystarczy na tej rzeczy, aby ludzi, którzy mają sumienie niespokojne, ogarnął niepokój. Polacy przestraszyli się, gdy się dowiedzieli o postępie, jaki osiągnęła francusko-niemiecka komisja rzeczoznawców. Przestraszyli się porozumienia narodów, które nawet podczas największych konfliktów nie traciły nadziei, że znajdą kiedyś wspólny punkt widzenia. Twórcy konfliktów - wrogowie pokoju - nie mogli nie zauważyć, jak giną ich ciemne nadzieje. Należało jaknajprędzej zerwać zbliżające się między Niemcami a Francją porozumienie i do ewakuacji Nadrenji dorzucić kwestję kurytarza. Jest to bezczelna prowokacja, którą stwierdzamy z całą stanowczością.

Polska chce zerwać porozumienie francusko-niemieckie - aby i nadal mogła korzystać z niezgody i eksploatować swego sprzymierzeńca z Zachodu. Był to wyraźny manewr, który nie osiągnął swego celu. Wszyscy w Paryżu to zrozumieli, zaś sprzedajna prasa wstrzymała się od jakiegokolwiek komentarza. Telegramy donosiły o rezolucji polskiego sejmu i tylko jeden "Le Temps" podał cały tekst. Paryż ogłuchł. Zmoczyły go naprawdę te wszystkie intrygi.

I rzeczywiście, jak można wyobrazić, że Francja wplącze się w konflikt o kurytarz polski. Jak warszawiacy mogą wierzyć, że naród francuski będzie o tyle nierozsądny, że zaryzykuje uwikłać się w awanturę, której jedynym celem byłoby schlebienie próżności kilku megalomanów. Naród francuski zbyt ceni pokój, by mógł zaryzykować małą kartą. Należy raz jeszcze dobrze to wyjaśnić. Francja nie potrzebuje pomocy trzecich w swych stosunkach z Niemcami. Zmęczyło ją stałe obserwowanie Polski w roli burzyciela pokoju. Cierpliwość francji może też wyczerpać się prędzej, niż sądzą warszawscy pedziwiatry.-

k o z a c h d y p l o m a t y c z n y c h .

Były poseł ZSSR w Litwie, Arosjew, został mianowany posłem rosyjskim w Czechosłowacji.

Dnia 18-go lutego r.b. przybył do Kowna w sprawach służbowych szwedzki attaché wojenny w krajach bałtyckich, Dannefeld.-

w y c i e c z k a s t u d e n t ó w l i t e w s k i c h z a - g r a n i c ą .

Docent uniwersytetu litewskiego, Sruoga, organizuje wycieczkę studentów litewskich do Europy Zachodniej. Plan wycieczki jest następujący: Kowno, Berlin, Monachium, Góry Rodowe w Austrii, Szwajcaria wschodnia, Włochy północne, Wenecja i Milano. W wycieczce weźmie udział 15 osób. Wycieczka wyruszy z Kowna na początku lipca i powróci w połowie sierpnia r.b.-

w y c i e c z k a s t u d e n t ó w k r ó l e w i e c k i c h d o K o w n a .

W końcu lutego r.b. ma przybyć do Kowna wycieczka studentów uniwersytetu królewskiego z jednym z profesorów uniwersytetu na czele.-

w y m i a n a n o t r a t y f i k a c y j n y c h m i ę d z y L i t w ą a N i e m c a m i .

W litewskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbyła się wymiana not ratyfikacyjnych litewsko-niemieckiego układu handlowego. Ze strony litewskiej wymiany not dokonał generalny sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr. Zaunius, ze strony zaś niemieckiej - poseł niemiecki w Kownie, Morath.-

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

"Rytas" o eksporcie lnu z Litwy.

"Rytas" Nr. 41 z dn. 19.11.r.b. Art. p. t. "Eksport lnu -

Optymizm pewnych pism o naszym położeniu ekonomicznym nie potwierdza się. Jednym z największych źródeł naszego dochodu jest len, pakuiy i siemię. Oto, co mówią dane statystyczne:

	1927 rok		1928 rok	
	Eksport w tonnach.	miljonów litów.	Eksport w tonnach.	miljonów litów.
Len.	10.550	54.900	9.480	56.200
Pakuiy.	5.256	10.929,5	5.524	10.108,9
Siemię.	20.018	18.496,5	6.993,5	6.185,5

Nie wystarcza tego, że liczby wskazują podwójne zmniejszenie się eksportu lnu i potrójne - siemienia. Jeszcze w roku ubiegłym cena tonny lnu wskazana jest 3.000 lt., co w zestawieniu z rokiem ubiegłym /w 1927 r. - 2.000/ wydaje się nam zbyt przeholowane. Czy nie wypadnie więc wskazać wpływy skorygowane więcej negatywnie, t.j. od 56.200 milionów litów za len w roku ubiegłym odrzucić jakie 9 milj. lt.? To samo mogłoby być powiedziane także o cenie na pakuiy.

Wątpliwy jest, czy w roku bieżącym uda się należycie ściągnąć podatek gruntowy, gdyż bodaj czy po dwóch latach położenie gospodarcze w Litwie północnej poprawi się. Należy również wątpić, czy wpływy z monopolu wódczanego pokryją przewidziany niedobór. Po zbadaniu sprawy lnu na miejscu, oto, co się okazało.

Na rynek lnu dowozi się dość dużo, na rzadkim wozie niema 2 - 3 pudów, gdzie indziej zaś można zauważyć również większe partje często nielicznie zmiędlonego i na pierwszy rzut oka zawierającego o lub 4 % paździerzy, lnu. Ceny są bardzo niskie, rzadko gdzie się proponuje za dobrze wyczesany len więcej niż 25 lt. za pud. Sprzedaż mało czesane lnu jest bardzo słaba. W przybliżeniu połowę lnu wiozą rolnicy do domów. Wśród rolników daje się zauważyć troska o niskie ceny, wszyscy jednak trzymają się zdania, że ceny podniosą się i z tego powodu niebardzo spieszą ze sprzedażą.

Kupcy i eksporterzy, kupując len, doliczają do ceny cło. Wiedzą o tem dobrze rolnicy, gdyż mówią, że cło stanowi 4 lt. za pud i niewiadomo, z jakiego powodu cło to zostało nałożone. O celu cła żaden rolnik nie ma najmniejszego pojęcia. wobec bardzo niskich cen na len tegoroczny, 4 lt. stanowi nie-rzadko 50 % wartości samego lnu.

Nieczesane lnu na rynku również jest niemało, nikt go jednak nie kupuje. Rolnik prosi 10 lt. za pud, kupiec proponuje 5 - 7 lt. ze względu na jakość. Lnu zeszłorocznego również było kilka wozów, z rozmów jednak z rolnikami wynika, że są to resztki. Len zeszłoroczny jest o wiele lepszy, ceny jednak są obecnie zle - około 10 lt. za pud, i z tego powodu większość rolników wstrzymuje się od sprzedaży.

Do fabryk wiezie się taki len, którego w domu nie można wyczesać. Cena popytu i sprzedaży na taki len jest bardzo niska: 5 - 6 lt. za centnar. Nie wiedząc, co zrobić z takim lnem, rolnicy niekiedy sprzedają cały swój urodzaj za taką cenę. W roku bieżącym niemało lnu importuje się z Rosji i Polski. Ze lnu importowanego otrzymuje się nieporównanie więcej pakui, niż z naszego lnu tegorocznego.

Wśród kupców i eksporterów daje się zauważyć wysiłki, skierowane ku polepszeniu warunków eksportu tegorocznego lnu w drodze zmiany obowiązujących przepisów w sensie następującym:

- 1/ maximum paździerz opuścić do 20 %.
 2/ wyrzec się stanowczych wymagań pod względem wiąża-
 nia lnu.
 3/ nie karać kupców, gdy w komorach celnych okazuje
 się, że len podlega ocłoni, deklarowany zaś jest na wywóz bez
 cła.

wypadki nakładania wielkich kar przestraszyły widocz-
 nie eksporterów. Teraz też nikt nie kupuje lnu wątpliwej czys-
 tości, albo jeżeli kupuje, to wywozi ocłony. w składach można
 było zauważyć len bardzo czysto wyczesany, który powinienby
 być na pozór wywożony bez cła, kupcy jednak, przygotowując do
 eksportu, zamierzają opłacić cło celem uniknięcia kar za kom-
 plikacje. szczególnieją boją się wszyscy komory celnej w Janisz-
 kach, która bardzo stanowczo i formalnie wykonuje swe przepisy.

Z rozmów z wieloma rolnikami wyjaśnia się, że sprawa
 siemienia lnianego znajduje się w bardzo złym położeniu. Prawie
 w całym powiecie Roniwieskim zupełnie niema siemienia nasi en-
 nego i jeżeli w jakibądź sposób siemię nie będzie na szerszą
 skalę dostarczone, obszar zasiewu lnu na wiosnę może się bardzo
 zmniejszyć.

kupcy ponieważ otrzymali propozycję nabycia sie-
 mienia holenderskiego, rosyjskiego i nawet duńskiego z gwaran-
 towaną siłą kłękowania. Zamierzają oni widocznie importować po-
 sto i więcej tonn.

Kwestja eksportu lnu czeka uregulowania. Kontrola w
 komorach celnych nie powinna być formalnością hamującą eksportu.
 Czasby było pomyśleć o dobrym siemieniu wobec zbliżającej się
 wiosny, w przeciwnym bowiem razie źródło wpływów z eksportu lnu
 wyczerpie się.

"Lietuvos žinios" o walce z bankructwem.

"Lietuvos žinios" nr. 11 z dn. 15. 11. r. b. Art. p. t. "Przy-
 czyną złośliwych bankructw i walka z niemi". Streszczenie:

w Litwie często zdarzają się złośliwe bankructwa,
 szczególnie w dziedzinie handlu manufaktur. Zagranica zwraca
 na to wielką uwagę, gdyż przeważnie bankructwa te dotyczą inte-
 resów zagranicznych firm niemieckich i innych, które dają na-
 szym kupcom towary na kredyt. Po bankructwie wierzycielom zwraca
 się zaledwie 20 czy 30 % całej pożyczki. w taki sposób tra-
 cimy zaufanie w zagranicznych sferach handlowych i przemysłowych i
 ponizamy nasze państwo w oczach zagranicy. Powinniśmy więc po-
 waznie pomyśleć o walce z naszymi bankructwami.

Przedewszystkiem należy tu rozpatrzyć jedną z przy-
 czyn bankructwa, która się kryje w niedoskonałości naszych us-
 taw. Przekazanie mienia przedsiębiorstw handlowych i przemysło-
 wych jest u nas prawie zupełnie nieuporządkowane. Nieuczciwy
 dłużnik z łatwością może przekazać swe przedsiębiorstwo innej
 osobie i w ten sposób uniknąć placenia długu. Znane są wypadki,
 gdy bankrut, handlowiec, przekazywał swe przedsiębiorstwo żonie,
 wybierał na jej imię patent i wywieszał szyld. w ten sposób nie
 potrzebował się obawiać, że ktoś zlicytuje jego towary za dług.
 z punktu widzenia prawnego, wierzyciel nie już nie może zrobić,
 gdyż nowy właściciel przedsiębiorstwa nie odpowiada za dawne
 długi.

wobec powyższego, sytuacja kredytowa staje się bardzo
 trudna, nikt nie chce ryzykować swym pieniędzmi. Zanim odpo-
 wiednie ustawy nie zostaną w Litwie należycie uregulowane, ak-
 cja kredytowa nie będzie mogła się rozwijać. Powinniśmy więc
 uregulować ustawy, dotyczące przekazywania przedsiębiorstw
 handlowych i przemysłowych. Przekazywanie jakiegobądź mienia
 winno mieć charakter publiczny, wszystkim obywatelom powinny
 być dostępne dokumenty, dotyczące wkladania mienia, jak również
 robienie z tych dokumentów wyciągów. również wielkie znaczenie

mieliby wprowadzenie rejestrów mienia nowowżeńców. Rejestry te mogą o bok hipoteki odegrać wielką rolę, gdyż do takich rejestrów wpisuje się akty stosunku mienia małżonków. Zadaniem rejestrów jest udzielenie mianowi osobom trzecim otrzymaniu niezbędnych wiadomości o różnych aktach, dotyczących stanu tego mienia. Najważniejsza jest, że każdy obywatel ma prawo przejrzeć rejestr i zająć z niego wyciągów. Podobne rejestry byłyby dla nas bardzo korzystne, nie byłoby wówczas różnych kombinacji. Dłużnik nie mógłby wszystkiego przepisać na inną żonę, wierzyciel zaś mógłby prosić o wniesienie do rejestru zajęcia. Wprowadzenie takich rejestrów - to tylko jeden ze środków w walce ze złośliwymi bankructwami.

U r z ę d ó w k a o l i t e w s k i m r y n k u k r e d y t o - w y m .

"Lietuvos Aidas" Nr. 44 z dn. 22. II. r. b. Art. p. t. "Jak przedstawia się u nas rynek kredytowy". Streszczenie:

W okresie inflacji i spadania marki o normalnym rynku kredytowym nie mogło być u nas mowy. Rynek kredytowy zrealizował się dopiero po wprowadzeniu litów. Jednak i przy stałej walucie, częściowo z powodu braku kapitału, częściowo z powodu zwyczajów z czasów inflacji, warunki kredytu są bardzo ciężkie. Odsutki sięgały niekiedy kilkudziesięciu procent. Z biegiem czasu warunki kredytu poprawiały się. Jednak i dzisiaj jeszcze nie można ich nazwać normalnymi i dostosowanymi do potrzeb naszego życia gospodarczego.

Kredytu udzielają u nas państwowe, albo prawie państwowe urzędy, np. Bank Litewski, Bank Lienski i Bank Prywatny. Instytucje państwowe i prawie państwowe nie zaspakajają potrzeb rynku kredytowego w taki sposób, żeby pełną część tych potrzeb nie potrzebowały zaspakajać banki prywatne. Warunki kredytu w bankach Litewskim i Lienskim są zupełnie normalne, mniej więcej takie, jak w innych państwach europejskich. Co do banków prywatnych, warunków ich niestety nie można nazwać normalnymi. O ile wiemy, banki prywatne biorą nie mniej, jak 16 - 18 % rocznie. Są wypadki, gdy biorą nawet więcej. Nikt chyba nie będzie zaprzeczał, że procent jest zbyt duży. Która bowiem z większych dziedzin naszej gospodarki daje dziś 16 - 18 % zysku? Ładuje się, że żadna. O rolnictwie nawet mówić nie może. O przemysle - również nie. Mogą się zdarzyć wyjątki, mówimy tu jednak naogół o całej dziedzinie przemysłu. Handel - również nie. Konkurencja jest wielka, pośredników dużo, tak, że trzeba poprzestawać na mniejszym zarobku. Dobrą rentę daje u nas dziś kapitał, ulokowany w nieruchomościach miejskich - domach. I tu jednak 10 % zysku otrzymuje się tylko w wyjątkowych wypadkach. Oprócz tego budowanie domów jest rzeczą sezonową. Po zbudowaniu wielu domów, popyt na mieszkania zmniejsza się, ceny spadną i dochód z domów również znacznie się zmniejszy.

Bankowcy nasi mówią, że nasz rynek kredytowy, podobnie jak inne rynki, normuje się na podstawie popytu i podażu. Jeżeli kredyt jest u nas drogi, to dlatego, że podaż nie zaspakaja popytu. Znamo jest w kraju wolnych pieniędzy i kto chce zaciągnąć pożyczkę, powinien drogo płacić. Teoretyczne wywody te są słuszne. Jeżeli byśmy naturalnie mieli w kraju wiele wolnych pieniędzy, kredyt powinienby stanąć. Co prawda, rynek kredytowy, jak i każdy inny, normuje ustawy popytu i podażu. Mogą być pewne wyjątki.

Nic nie słyszeliśmy o kartelu lub syndykacie naszych banków prywatnych. Nie możemy jednak dać głowy za to, że między nimi nie ma jakiegokolwiek porozumienia. W każdym jednak razie trudnoby było usprawiedliwić nasze banki prywatne, gdy za wkłady płacą oni przeciętnie 0 %, sami zaś za pożyczki biorą 10 %.

Szczególniej trudno jest usprawiedliwić banki prywatne dlatego, że same one korzystają z szerokiego kredytu banku Litewskiego i często są tylko pośrednikami. Czy za zwykłe pośrednictwo można brać tak wygórowane komisowe?

Nie mamy zamiaru rozstrzygać tu tej skomplikowanej kwestji. Chcemy tu tylko stwierdzić, że kredyt jest u nas nie normalnie drogi, i że należy szukać środków, któreby uczyniły go tańszym. O nas drożyznę tę tłumaczy się brakiem wolnego kapitału, a stąd wyciąga się wniosek, że kredyt mogłoby potanieć jedynie przy wpływie kapitału z zagranicy lub wzbogaceniu się wewnątrz kraju. Nie chcielibyśmy się z tem zgodzić. Moglibyśmy dowiedzieć, że kapitału nie jest u nas tak mało, jak się o tem powszechnie mówi, szczególnie mając na uwadze tak ograniczone wymagania naszego życia gospodarczego. Moglibyśmy dowiedzieć również tego, że i przy obecnej ilości kapitału można by znaleźć środki, któreby doprowadziły do znacznego stanięcia kredytu.

"Lietuvos žinios" o drogach w Litwie.

"Lietuvos žinios" Nr. 41 z dn. 15.11.1920 r. b. Art. p. t. "W sprawie naszych dróg". Streszczenie:

sprawie naszych dróg". Streszczenie:

Nie omylimy się chyba utrzymując, że najbardziej aktualną jest u nas dzisiaj kwestja drogowa. Pod tym względem wypadamy zaledwie parę znajdujących się w nadzwyczajnych warunkach państw europejskich. Kraje zachodnio-europejskie mają kilka albo kilkanaście razy więcej dróg i linii kolejowych, niż my. Na 100 km. kw. wypada u nas zaledwie 2,2 km. dróg bitych i 2,4 km. kolei. A jednak w ciągu lat ostatnich nie zrobiono nic, aby sieć tę rozszerzyć. Bez względu na zapewnianie o wielkich zapasach w skarbie, w roku bieżącym nie przewidziano budowy ani jednego kilometra kolei lub szosy. Co prawda, mamy pod tym względem wiele usprawiedliwień. Czekaemy z zagranicy olbrzymiej pomocy, która wyleczy wszystkie nasze dolegliwości. Widocznie długo jeszcze poczekamy na ten prezent zagraniczny. Należy przyznać, że pożyczka narazie nie jest nam bardzo potrzebna, a w pewnych warunkach może być nawet niebezpieczna. Nie zwiększając niepotrzebnie naszych zwykłych wydatków, zawsze będziemy mogli znaleźć w budżecie dziesięć czy kilkanaście milionów litów na budowę nowych dróg. Sumy tej wystarczyłoby do poważnego i konsekwentnego rozszerzania sieci naszych dróg i kolei. Z dotychczasowych jednak poczynań rządu możemy wnioskować, że sprawa ta jest zamiedzana.

Eksport bydła z Kraju pedy w 1920 r. w ciągu 1920 r. z kraju Krajpedy do Niemiec wywieziono: z powiatu Krajpedy: koni - 14, klacz - 1, wołów - 2.061, cieląt - 2.102, wieprzy - 8.540, prosiaków - 5, owiec - 590, różnego ptactwa - 64 sztuki. Z powiatu Szylkarczenskogo: koni - 27, wołów - 1.554, cieląt - 6.752, świń - 14.246, owiec - 154, różnego ptactwa - 15. Z powiatu Pogielowski: koni - 572, klacze - 22, wołów - 4.391, cieląt - 5.220, świń - 10.101, prosiaków - 10, owiec - 1.220, różnego ptactwa - 270.

Z kraju Krajpedy do Wielkiej Litwy wywieziono: 85 wołów, do Czechosłowacji - 200 wołów, do Rosji - 214 koni, do Belgji - 15 koni.

Przez kraj Krajpedy przewieziono do Litwy: z Danji - 1 wołu i z Anglii - 10 świń.

Z Wielkiej Litwy przewieziono przez kraj Krajpedy: do Holandji - 101 koni, do Belgji - 24 konie, do Szwecji - 165 wołów i do Niemiec - 6.061 sztuk różnego ptactwa.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ
I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"Lietuvos žinios" o rocznicy niepodległości Litwy.

"Lietuvos žinios" Nr. 39 z dn. 10. II. r. b. Art. p. t. "Jedenasta rocznica". Streszczenie:

Zwyczaj wszystko, co się powtarza, z biegiem czasu przestaje interesować. Im częściej wypadki się powtarzają, tem mniej wzbudzają zainteresowania ze strony społeczeństwa. To też pierwsze rocznice niepodległości Litwy obchodzono najuroczyściej. Im dalej, tem społeczeństwo stawało się obojętniejsze. Zbierano się na uroczystości nie dla wysłuchania okolicznościowych przemówień, lecz dla rozrywki. W pierwszych latach pogoda nie wpływała na uroczystości. Czy padał deszcz, czy ścisnęły mrozy, nikt wówczas nie mówił o tem, że uroczystości należy przenieść na czas dogodniejszy. Wszyscy bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych, cieszyli się, że oto cztery czy pięć lat utrzymali swą niepodległość.

Obecnie nie możemy tem się pochwalić. Luty zmusza nas do szukania piękniejszych i cieplejszych dni dla obchodu uroczystości. Nie słychać również, by w dniu 16 lutego ktoś urządzał odczyty i referaty polityczne, chociaż mróz temu na przeszkodzie nie stoi.

Jedenastą rocznicę proklamowania naszej niepodległości najmniej nie spotykamy z takim entuzjazmem i radością, jak to miało miejsce np. w szóstą rocznicę. Niema nic nadzwyczajnego w naszej oziębłości. Nie można w ciągu dziesięciu lat szeregu z takim samym zapałem powtarzać jedno to samo. Starsze państwa tego nie robią. Obchodzą pięćdziesiątą, setną, czy kilkusetną rocznicę. Może więc oziębłość nasza wskazuje na rozpaczającą się dojrzałość państwową, przechodzimy być może do rzędu starych państw.

Nie można jednak chwalić nieorganizowania okolicznościowych odczytów, gdyż pamięć ludzka jest krótka i prędko wszystko zapomina. Oto tylko jedenaste lat upłynęło od proklamowania niepodległości, a czy wszyscy pamiętają, pod jakim hasłem doszedł nasz naród do aktu 16-go lutego, czy wszyscy wiedzą, co zmusiło nasz lud do porzucenia pracy, domu, rodziny, do gnicia w okopach i przelewania krwi? Czy wszyscy rozumieją te hasła, które wypisali na swych sztandarach ci, którzy bronili naszą ziemię od bolszewików, Polaków, i stworzyli niepodległe państwo litewskie?... Dzień 16 lutego jest piękną okazją do przypomnienia o tem wszystkiem. Uważamy też za swój obowiązek przypomnieć wszystkim aktu z 16-go lutego, w którym zaznaczone są najważniejsze dążenia naszego narodu: "Niepodległe, oparte na ustroju demokratycznym państwo ze stolicą w Wilnie" i "Sejm Ustawodawczy, w sposób demokratyczny wybrany przez wszystkich jego mieszkańców". Gdy dodamy do tego jeszcze reformę rolną, będziemy mieli te hasła, do których dążąc, stworzyliśmy niepodległą Litwę. Zobaczymy, które z tych haseł są urzeczywistnione po jedenastu latach? - Bodaj czy kto powie, że jesteśmy w porządku.-

"Lietuvos žinios" w związku z obchodem dziesięciolecia gimnazjum polskiego.

"Lietuvos žinios" Nr. 42 z dn. 20. II. r. b. Art. p. t. "Jubileusz polskiego gimnazjum".

W dniu 17 lutego gimnazjum polskie w Kownie obchodziło

dziesięcioletni jubileusz swego założenia.

Mniej więcej przed tygodniem podobny jubileusz obchodzono w Poniewieżu. W przyszłości oczekiwany jest obchód w Wilnie i w innych miastach litewskich.

Niewiadomo, jak było w Poniewieżu, lecz do kowieńskiego gimnazjum było widocznie sproszone na obchód nasze państwo z całej Litwy. Można tam było zobaczyć ziemian, urzędników bankowych i samorządowych, ludzi wolnych zawodów, ze wszystkich nawet najdalszych zakątków Litwy i sporą gromadkę uczącej się młodzieży.

Na uroczystości oczekiwano ministra oświaty, lecz ani on ani nikt inny z przedstawicieli rządu nie przybył.

Z przemówień całego szeregu mówców wyjaśniło się, że jest na Litwie jakieś polskie społeczeństwo, jako "Polskie społeczeństwo na Litwie", które powinno mieć te same aspiracje, te same tendencje, jak i ogół społeczeństwa polskiego, co należy zrozumieć - właśnie nie gdzie indziej, jak tylko w Polsce.

Jeden z mówców bardzo wyraźnie podkreślił konieczność jaknajściślejszych stosunków między gimnazjami, znajdującymi się w Litwie i temi, w których uczą się dzieci polskie, czy to w Czechosłowacji, czy gdzie indziej oraz serdecznie nawoływał młodzież do podtrzymywania tych więzów polskości. Jako symbol tych duchowych więzów, wręczył dyrektorowi piękne listki różane, które polecił pilnować jakby jakąś relikwję. Nie też dziwnego, że m. np. ksiądz Laus wyraża jaknajwiększy szacunek dla tego społeczeństwa litewskiego, które pozwoliło na pomysły wzrost i rozwój polskiego społeczeństwa. Wszystko więc jest w porządku. Tylko to może nie w porządku, że społeczeństwo litewskie zamieszkałe pracowało wśród tego wynarodowionego społeczeństwa litewskiego, które w swym fanatyzmie uparcie dotąd nazywa siebie Polakami, będąc w rzeczywistości społeczeństwem litewskiem.

"Lietuvos Aidas" o rozpowszechnianiu fałszywych pogłoszek.

"Lietuvos Aidas" w Nr. 41 z dn. 19. II. r. b., w artykule p. t. "Wymysły, pogłoski i prawda", między innemi pisze:

Ileż to razy rozpowszechniano pogłoski o nieporozumieniu między prezydentem a premierem, o zaniarach rządu orjentowania się to w kierunku opozycji prawicowej, to lewicowej. "W tajemnicy" rozpowszechniano pogłoski o przewidzianych już z góry zmianach w rządzie, o nowych gabinetach z udziałem opozycji. Samym chyba kolporterem tych pogłoszek jest bardzo nieprzyjemnie, gdy przepowiednie ich nie spełniają się.

Jesteśmy przekonani, że nasze społeczeństwo, tyle razy wprowadzane w błąd dzięki różnym pogłoskom i wymysłom, zrozumie wreszcie ich wartość i cel, to też in dalej, tem mniej będzie tych pogłoszek. Co do obecnego położenia politycznego, to ze swej strony możemy powiedzieć tylko jedno - oto, że w ciągu ostatniego roku wzmożniło się ono jeszcze więcej, że jest to faktem niezaprzeczalnym. Wszystkie natomiast pogłoski o bliskich zmianach politycznych w Litwie są zupełnie bezpodstawne i oparte na wymysłach przeciwników naszego rządu.

"Lietuvos žinios" o stosunku państwa do kościoła i duchowieństwa.

"Lietuvos žinios" Nr. 42 z dn. 20. II. r. b. Art. p. t. "wobec zwiększania się gmatwaniny". Streszczenie:

Dotychczas w prasie ukazało się mało wiadomości o kon-

ferencji biskupów i o naradach tej konferencji z rządem, i ani jednej wiadomości o wynikach tych narad. W każdym jednak razie, mając na oku położenie, jakie wytworzyło podpisanie konkordatu, łatwo jest odgadnąć, że konferencja biskupów powinna była omawiać te sprawy.

Jedną z takich spraw niedawno wskazała urzędowka, mianowicie - kwestję zajmowania posad rządowych przez duchowieństwo. Według "Lietuvos Aidas'a", dyrektor Departamentu Wyznań, ks. Mironas, na rozkaz swej zwierzchności zmuszony był do ustąpienia ze swego stanowiska. Stanowisko jednak dyrektora Departamentu podlega kompetencji nie kurji, lecz Ministerstwa Oświaty. Ks. Mironas jednak, jako duchowny, nie mógł się sprzeciwić swej zwierzchności i złożyć podanie o dymisję. W ten sposób powstało zasadnicze pytanie: czy celowe jest trzymanie na stanowiskach państwowych duchownych, którzy w każdej chwili mogą być przez swą zwierzchność odwołani, bez względu na to, czy aparat państwowy ucierpi na tem, czy też nie. Z drugiej strony, przed innymi duchownymi, zajmującymi posady państwowe, powstałby nieprzyjemny dylemat - Kościół, czy państwo. Wytworzyłoby się wrażenie, że bez względu na konkordat, stosunki w Litwie między państwem a Kościołem są jeszcze niejasne. Wrażenie to przez cały czas potęgowały napady tautininków na popierające chrześcijańską demokrację duchowieństwo. Krikszcioniowie dotychczas wiedzą, że tylko oni są "prawdziwymi katolikami". Z drugiej strony rzuca się w oczy przychylność, jaką niektórzy z wyższych urzędników obdarzają krikszcjońskie organizacje. Ponieważ zaś prasa tautininków tę organizację atakuje, każdy nabiera przekonania, że między państwem a Kościołem jest w tej dziedzinie wielka różnica.

Jak można wnioskować z prasy tautininków i krikszcjończyków, ostatnio najwięcej nieporozumień wywołuje sprawa kolportażu prasy. Będąc w posiadaniu silnej organizacji księży, krikszcjończykowie postanowili tak rozpowszechnić "Musu Laikrasztis" /"Nasza Gazeta"/ w 1925 r., jak tautininkowie rozpowszechnili "Musu Rytas" w 1920 r. W wysiłkach tych nie liczone są ze środkami. To też takie pisma, jak "Lietuvos Aidas", były nazwane bezbożnymi, masonskimi, w wielu zaś miejscowościach na emigrantach, gdzie niegdzie nawet w kościołach, rozszerzano prenumeratę "Musu Laikrasztis". Naturalnie naprężało to stosunki państwa i Kościoła w Litwie. Położenie rządu było trudniejsze jeszcze i z tego powodu, że zaczęto zarzucać mu łamanie konkordatu. Prawie wszystkie kroki rządu, według krikszcjończyków, gwałtą interesy t.zw. akcji katolickiej w Litwie. Najciekawszym zaś jest, że we wszystkich tych wypadkach stroną Watykanu przeciw rządowi trzyma nie przedstawiciel Watykanu, lecz obywatele Litwy. Jest to naturalnie objaw niemożliwy, możliwy tylko w Litwie. Podobnych jednak objawów można u nas znaleźć więcej.

Mając na uwadze uregulowanie stosunków między państwem a Kościołem, szerokie warstwy społeczeństwa mogą tylko pragnąć, by uregulowanie to weszło wreszcie na należyte tory i żeby dwaj gospodarze nie płatali się w jednym gospodarstwie.

"Rytas" o stosunkach tautininków z chrześcijańską demokracją.

"Rytas" Nr. 41 z dn. 15.11. r. b. Art. p. t. "Łdanie osoby świeckiej o udziale księży w polityce". Streszczenie:

Niektórym bardzo się nie podoba, że znaczna część młodzieży litewskiej wychowuje się w katolickiej organizacji "Pavasaris". Nie można nie zarzucić tej organizacji. Zostaje więc tylko jedna broń - ironja, sugestia. Jak liudininkowie opanowali kooperację, drwiąc z katolickich "śledzi", tak libe-

rańowie chcą oderwać od Kościoła naszą młodzież, powtarzając, że pawasarininkowie są zлыми patryotami. Niestety, znajdują się tacy, którzy stają w obronie patryotyzmu pawasarininków, przeciwnikowi zaś tego tylko i trzeba.

Jeżeli pawasarininkowie więcej pracowali dla dobra ojczyzny, niż różni hura-patrjoci, wie o tem cała Litwa, wiedzą i sami liberałowie. Chcą jednak oni, by katolicy zaczęli się usprawiedliwiać i tem samem jakgdyby przyznali się do winy. Najważniejszem jest, że na usprawiedliwianie się mało kto zwraca uwagę. Jeż tak jest, dowodzi ten fakt, iż przed wojną w Litwie socjaliści, nie usprawiedliwiając się z czynionych im zarzutów, rozpowszechniali wśród ludu ateizm i odnieśli pod tym względem wielki sukces. Za lud, szczególnie mało uświadomiony, walczy się nietylko przy pomocy poważnych argumentów, ile przebiegłej sugestji. Przedstawia się przeciwnika czarnym, jeżeli można - smieszonym. My, katolicy, powinniśmy pokazać ludowi prawdziwe oblicze wrogów katolicyzmu. Będzie to owocniejsza praca, niż usprawiedliwianie się.

Dla liberałów ważnem jest zabranie w swe ręce naszej młodzieży, lecz jeszcze chyba ważniejszem - zamknięcie ust katolickiej inteligencji. Znaczna część tej inteligencji pracuje w urzędach i w obecnych warunkach zna tylko swoje biuro i swój dom. Zostaje jeszcze bardziej wpływową część inteligencji katolickiej, dokłada się więc wysiłków na drodze sparalizowania jej przy pomocy sugestji. Dziwna rzecz; chociaż państwo nasze jest republiką, chociaż jego sprawy powinny obchodzić każdego obywatela, szczególnie warstwy wykształcone, których znaczną i wpływową część stanowi duchowieństwo, chociaż sam Chrystus każe oddać co cesarskie cesarzowi, chociaż papież Leon XIII nakazuje duchowieństwu nie zaniebyszać spraw państwowych, by na tem nie ucierpiał Kościół, - znajdują się tacy, którzy pod wpływem tej sugestji zaczynają bronić prawa udziału księży w życiu politycznem. Jeszcze smutniej jest, że znajdują się tacy, którzy więcej wierzą tej sugestji niż rzeczowym dowodzeniom, a niekiedy nawet pomagają liberałom w rozpowszechnianiu antykatolickich przekonań.

Liberałowie chcą koniecznie znać, żebyśmy się nie zajmowali polityką, żebyśmy się nie opowiedzieli za chrześcijańską demokracją. Starają się oni tak gorliwie odstraszyć wszystko od chrześcijańskiej demokracji i tak gorliwie przedstawiają ją, jako jakąś okropność, że nie może się ostać przeciwko tej sugestji nietylko jakiś biuralista, lecz nawet inteligentna wpływową. Często się słyszy, że ktoś z przekonania jest chrześcijańskim demokratą, nie może jednak tego okazać, gdyż prowadzi jakąś szkołę, bierze udział w jakichś organizacjach i t.d. Mogłoby to stworzyć jakieś niedogodności, rząd prędzejby się przycepił.

Mówiąc językiem sugestji, liberałowie opowiadają, że walczą nie z katolikami, lecz z chrześcijańską demokracją. Mówiąc zaś zwykłym językiem, - walczą oni nie z ospałymi, lecz z czynnymi katolikami. I rzeczywiście widzimy, że liberałowie napadają na wszystkich czynnych działaczy katolickich. Nic nie pomaga ukrywanie się z przekonaniem i imieniem chrześcijańskiej demokracji. A wreszcie, czy może nam ktoś zabronić nazywać się tak czy inaczej, czy zgodziliśmy się na to, żeby liberałowie dyktowali nam, jak się mamy nazywać? Jeżeli zaś nie zgodziliśmy się, dlaczego tak wzbraniamy się, jeżeli korespondent przeciwnej prasy nazywa nas chrześcijańskimi demokratami, - czyżbyśmy aż tak zostali zahypnotyzowani?

Liberałowie swem okrzykami są potężni tak długo, dopóki się kłaniają przed nimi, dopóki się skrywamy. Jeżeli zaś my, wszyscy katolicy-inteligenci, odważnie i śmiało powiemy, że chcemy, by nauka Chrystusowa weszła w nasze życie, czy też będziemy coś w tym kierunku działali, wówczas wróg nam nic nie zrobi, gdy będą nas tysiące.

"Rytas" o katolickich i niekatolickich organizacjach młodzieży.

"Rytas" Nr. 42 z dn. 20.11.r.b. Art. p.t. słowo o stosunkach związków "Pavasaris" /"Wiosna"/ i "Jaunoji Lietuva" /"Młoda Litwa"/. Streszczenie:

"Lietuvos Aidas" pisze, że członkami związku "Młodej Litwy" mogą być i niekatolicy. Ponieważ punkt ten nie jest jasny nawet dla samych tautininków, przynajmniej dla niektórych, postarano się rozejrzeć go uważnie. Niekatolikami są ludzie różnych przekonań, niekatolikami są przeciwnicy religii, materialisci, protestanci, wolnomyślnicy, masoni, socjaliści i t.d. Wszyscy oni mogą należeć do partji tautininków i do organizacji młodzieży tej partji - "Młodej Litwy". Powstaje więc pytanie, czy jest katolicką taką organizacją, jak partja tautininków, albo zorganizowana przez nią młodzież, "Młoda Litwa"? Organizacja taka katolicką nie jest. Jeżeli by była katolicką, nie odpowiedziałaby niekatolikom i nie mogliby oni do niej należeć.

Może jest ona przynajmniej chrześcijańska? Mogą należeć do niej różni sektanci, nawet tacy, którzy nie przyznają Chrystusa. Organizacja ta więc nie wymaga od swych członków nawet tyle chrześcijaństwa, żeby uznawali oni Chrystusa. Niektórzy z tautininków mogą powiedzieć: nie jesteśmy inkwizytorami i nie będziemy gwałcili sumienia swoich członków. Istnieją jednak organizacje nie inkwizytorskie, które jednak wymagają od swych członków takiego czy innego wyznania. Ponieważ zaś do partji tautininków i "Młodej Litwy" mogą należeć wrogowie chrześcijaństwa, jak panteiści, materialisci, masoni, socjaliści, wolnomyślnicy, więc ten samą partja ta, jak również "Młoda Litwa", nie mogą być ani katolickie ani chrześcijańskie. To też dowodzenia ich, że kierują się zasadami chrześcijańskimi albo katolickimi, czy przynajmniej zasadami etyki katolickiej lub chrześcijańskiej, - są nieprawdą.

Jest to sprawa zasadnicza, na terenie której powstaje wiele sporów i nieporozumień. Zadaniem organizacji "Pavasaris" i "Młodej Litwy" jest wychowywanie młodzieży. "Pavasaris" usiłuje wychować swych członków na dobrych katolików i patriotów, opierając to wychowanie na religji katolickiej i cnotcie. "Młoda Litwa" w wychowaniu nie kieruje się ani etyką chrześcijańską, ani katolicką, gdyż jest akatolicką, achrześcijańską. Powstaje więc pytanie, jakie wychowanie jest lepsze - czy wychowywanie młodzieży na patriotów i uczciwych ludzi, czy lepszy więc jest sposób religijny czy niereligijny.

Związek "Pavasaris", wychowując swych członków na patriotów, kieruje się temi samymi motywami, co i "Młoda Litwa". Ma jednak prócz tego jeszcze jeden ważny motyw, a mianowicie - motyw religijny. Religja zaś katolicka głosi, że nicość ojczyzny jest cnotą. Tymczasem "Młoda Litwa" tego motywu nie ma. "Pavasaris" wychowuje swych członków w atmosferze religji i cnoty, gdyż religja i cnota są podstawą zdrowia i potęgi narodu. W "Młodej Litwie" tego nie ma. Stąd wyraźny wniosek, że system wychowania pavasarininków jest lepszy niż system "Młodej Litwy". "Lietuvos Aidas" sądzi, że między "Pavasaris" a "Młodą Litwą" mogłaby się wywiązać rywalizacja i że rywalizacja taka byłaby korzystną. Jest to błędne. Rywalizacja jest możliwą jedynie w warunkach dążenia dwóch czy kilku organizacji do doskonałości. Tu jednak tego nie ma. "Pavasaris" w wychowaniu stosuje dobry system, "Młoda Litwa" zaś - do niczego. Żadnej więc konkurencji między nimi pod tym względem być nie może.

Z powyższego wynika, że bardzo wiele szkody przynosi rozbijanie młodzieży katolickiej na dwa związki. Oczywiście też

jest, który z tych związków jest na Litwie odpowiedni, a który nie, który jest godny poparcia, a który na to poparcie wcale nie zasługuje.-

"Lietuvos žinios" o polemice prasy tautininków i krikščioniów na temat wychowania młodzieży.

"Lietuvos žinios" Nr. 44 z dn. 22.11.r.b. Art. p.t. "Narodowość czy religja". Streszczenie:

W tych dniach w prasie krikščioniów i tautininków niespodziewanie wywiązał się ciekawy spór. Krikščioniowie doszli do wniosku, że za podstawę wychowania powinna być uważana religja, nie zaś narodowość, gdyż naród jest instytucją doczesną, religja zaś jest wieczna. Oprócz tego, wychowanie narodowe, zbaczając na tory szowinizmu, przygotowuje fanatyków, którym trudno jest porozumieć się. Z tego może powstać niebezpieczeństwo międzynarodowych konfliktów. Tymczasem religja jest ideałem o wiele wyższym i trwalszym, zwalcza ona złe instynkty, niszczy nienawiść między ludźmi i t.d. i t.d.

Podobne zdetronizowanie zasady narodowościowej i postawienie jej na drugim miejscu po religji tautininkom bardzo się nie podobało. To też urzędówka tautininków podobną ocenę zasady narodowościowej nazwała "prawdziwym spotwarzaniem narodu". Według "Lietuvos Aidas'a", do podobnych wniosków mogli dojść tylko tacy ludzie, którym więcej chodzi o różne międzynarodówki, niż o sprawy swego narodu.

W ten sposób tautininkowie opowiedzieli się za zasadą narodowościową, krikščioniowie zaś - za religijną w działalności wychowawczej. Po czyjej stronie prawda?...

Jak wiemy, zadania wychowania mogą być ogólne i specjalne. Najważniejszą z nich jest zadanie ogólne, dążące do udoskonalenia człowieka. Oprócz tego wychowanie może się kierować poszczególnymi celami konkretnymi. Od szkoły można np. zadawać wychowania gorącego patrioty lub dobrego katolika. Zadania te nie są ogólnikowe tylko specjalne, gdyż gorących patriotów można wychować tylko z obywateli danego kraju, dobrych zaś katolików - tylko z pewnej konfesji, nie zaś ze wszystkiej uczącej się młodzieży. Jasne jest, że zadania ogólne są o wiele ważniejsze niż specjalne. To też za podstawę wychowania należy uważać te zadania, które dążą do udoskonalenia człowieka. Przedewszystkiem więc, bez różnicy narodowości, wyznania i t.d., w człowieku powinny być harmonijnie rozwijane wszystkie jego siły fizyczne i duchowe. Widzimy więc, że w wychowaniu ani zasady religijne ani narodowościowe nie powinny być wysuwane na pierwsze miejsce. Pierwsze miejsce zajmują zasady etyki, estetyki i moralności, narodowość zaś i religja grają tu rolę podrzędną. Uważanie religji czy narodowości za podstawę wychowania równa się negowaniu racjonalnego wychowania. Oprócz tego mylnym jest przekonanie, że narodowość można w kimś dzięki takiemu czy innemu wychowaniu, wytworzyć. Na narodowość, jak wiemy, składa się cały szereg warunków historycznych, geograficznych i t.d., w których dany naród się znajduje. To też podczas wychowania można pewne poglądy jedynie zaszczerpić, nie można jednak pewnych charakterystycznych dla narodu cech ciała czy duszy wychować.

Z drugiej strony, nie możemy naturalnie negować narodowości jako ważnego czynnika w wychowywaniu. Racjonalne wychowanie opiera się właśnie na tych uodatnionych cechach charakteru, które wyrażają przynależność wychowanka do tego czy innego narodu. Tylko pod tym względem wychowanie może być "narodowe".

Inaczej pojęte narodowe wychowanie zależy od konglomeratu takich pojęć, jak naród, patriotyzm i t.p.

Podobnie się przedstawia sprawa z wychowaniem religijnym. Wpółcześni pedagodzy nie wskazują, co w wychowaniu ma większe znaczenie - narodowość czy religja. Korzystają też jednakowo z jednego i drugiego. Nikt jednak z religji czy narodowości nie robi bożka, którego chcą z nich zrobić krakszczonowie i tachtininkowie.

"Lietuvos Aidas" o szkodliwym wpływie polityki na młodzież.

"Lietuvos Aidas" Nr. 132 z dn. 20.II.r.b. Art. p.t. "Młodzież a polityka". Streszczenie:

Zyjąc całe stulecia z Rosjanami, przesiąknęliśmy ich duchem. Trudno powiedzieć, czy nauczyliśmy się od Rosjan czego dobrego, wady jednak rosyjskie zebraliśmy do ostatniej okruszyny.

Oto przesiąknęliśmy anarchizmem rosyjskim, mamy od Rosjan marksowski socjalizm, wreszcie zapożyczyliśmy od Rosjan zwyczaj wciągania młodzieży do polityki i bodaj nawet czy pod tym względem nie prześcignęliśmy nawet Rosjan, gdyż w Rosji politykowała młodzież ze szkół wyższych, u nas zaś wciąga się do polityki nawet szkoły średnie.

Od pierwszej chwili odbudowania państwa młodzież nasza bierze żywy udział w polityce, często nawet stała niedaleko steru politycznego. Może ktoś nam powie, że młodzież odznacza się wielką siłą dynamiczną. Nie przeczmy. W każdym jednak razie wciąganie młodzieży do polityki jest bardzo szkodliwe jak i dla młodzieży, tak i dla polityki. Dla młodzieży szkodliwe dlatego, że odciąga ją od nauki; szkodliwe zaś dla polityki dlatego, iż jest ona rzeczą tak skomplikowaną, że zając się nią może jedynie człowiek z wielką praktyką życiową.

W żadnym kraju kulturalnym nie znajdziemy tego, co spotykamy u nas. Wszędzie młodzież się uczy, polityką zaś zajmują się dojrzały ludzie. U nas w okresie sejmowym studenci i uczniowie agitowali, brali udział w różnych politycznych organizacjach, przewodzili w polityce różnych zakulisowych Kom'ów, lub byli nawet na stanowiskach oficjalnych. Ponieważ trudno jest służyć dwóm panom, o nauce więc często zapomniano i oddawano się polityce.

Nie trzeba wiele słów, aby wykazać, w jakim stopniu podobne rozpolitykowanie młodzieży może być pożyteczne dla kraju. Można jeszcze kwestjonować, co jest lepsze - monokracja, polikracja czy demokracja; nikt jednak chyba nie stanie w obronie pajdokracji.

Obecnie dzięki bogu, wszystko kieruje się ku temu, by młodzież troszczyła się jedynie o rozwój swego umysłu. Jednak i dzisiaj jeszcze widzimy, że pewna część młodzieży usiłuje wtrącać się do polityki. Weźmy choćby ostatnie awantury studenckie 16-go lutego. Ładuje się nam jednak, że winni są tu przede wszystkim kryjący się za młodzieżą przywódcy, sama bowiem młodzież polityki nie lubi, jest ona dla niej mało zrozumiała i nieciekawa. Różni jednak przywódcy starają się wciągnąć młodzież do polityki i w tym celu uciekają się do najbardziej wpływających na nią środków, jak kultura, religja, patriotyzm. Młodzież trudno się zorientować, że pięknie brzmiące hasła najczęściej ukrywają osobiste i partyjne interesy i z całym entuzjazmem rzuca się w wir polityki.

Należy odrozdnić politykę od patriotyzmu. Jesteśmy prawie przekonani, że uczucie to nie jest u nas głęboko zakorzenione. Powinniśmy w tym wypadku brać przykład z Kościoła, który

bierze człowieka pod swą opiekę z chwili, gdy zaczyna się w nim rozjaśniać umysł i budzić świadomość i przez cały czas stara się go natchnąć uczuciami religijnymi. Patriotyzm uważa się u nas za rzecz samo przez się zrozumiałą, którą każdy obywatel powinien mieć z przyrodzenia. Zapomina się, że patriotyzm, jak wiele innych dobrych uczuć, należy wzbudzać i wychowywać. Polityka i rozpolitykowanie - to zupełnie co innego. Rozpolitykowanie ma na celu jedynie objęcie władzy. Z niedalekiej przeszłości wiemy, w jaki sposób toczy się walka o władzę. Ostatecznie i dzisiaj jeszcze się wszystko zdarza. Walka polityczna nigdzie, szczególnie u nas, nie ma dobrego imienia dzięki nieetycznym stosowanym w niej środkom. Należałoby więc usunąć młodzież od polityki, jak to ma miejsce we wszystkich państwach kulturalnych. Niech się uczy, wzmacnia swój duch i ciało, gdyż polityka psuje ją i nie jej nie da. To też wszyscy ci, którzy wciągają młodzież do polityki, powinni by zrozumieć, że dopuszczają się bardzo szkodliwego czynu. Rodzice, nauczycielowie i wszyscy wychowujący młodzież, powinni by użyć całego swego wpływu celem odciągnięcia młodzieży od polityki. -

"Lietuvos Aidas" o studentach litewskich.

"Lietuvos Aidas" Nr. 44 z dn. 22.11.r.b. Art. p. t. "Studentenci i tradycja". Streszczenie:

Studentenci litewscy zzucają się na wszystkie strony w celu znalezienia sposobów stworzenia naszej tradycji studenckiej. Pojęcie jednak o tem mają jedynie z opisów, filmów i niekiedy utworów studenckich. Nasz młody uniwersytet nie ma jeszcze studenckich obyczajów i tradycji. Są jedynie próby w tym kierunku tem trudniejsze, że wielu przyjeżdżając do uniwersytetu, widzi większe od powiatowych miasto poraz drugi czy trzeci, a nawet poraz może pierwszy w swoim życiu.

romanse i kina stworzyły u nas pojęcie dwóch typów studentów. Jeden - to student rosyjski, najczęściej źle ubrany, zanieczyszczony, i to albo suchotnik, zawałony gdzieś na poddaszu książkami, a do tego bojownik za jakąś ideę, albo też - stały klient różnych "kabaków". Drugi - to typ studenta niemieckiego, zamożnego czy też niezamożnego, który jednak zawsze jest młodziutki, ładnie ubrany, z kuflem piwa w ręku śpiewa lub pła- ta jakiego figla policjantowi albo dorozkarzowi, i koniecznie zakochany jest w córce właściciela mieszkania czy piwiarni. U nas wytworzył się jakgdyby pośredni typ. Nasz student dzięki warunkom materialnym najczęściej nie może być elegantem, nie jest jednak bardzo obdarty. Studentom naszym podobają się uniformy korporacji zachodnich, powstało więc wiele korporacji z różnymi deklami.

Większość naszych studentów jeszcze w gimnazjum przyzwyczaiło się do ideowej i społecznej działalności w różnych towarzystwach. To też poważniejsze korporacje uniwersyteckie cechuje nie t. zw. "życie studenckie", lecz działalność społeczna i ideowa. Wprowadzenie do niej wesółych, często komicznych obyczajów studenckich, które panują przy kufle piwa, było trudnem i niestosownem, gdyż nie dawało się dostosować do powagi tej organizacji. Młodzież jednak niepokoi się i szuka jakiegoś możliwego sposobu dla ujęcia swej energii. Niestety należy stwierdzić, że bardzo często to próby "studenckiej prezentacji" sprawiają bardzo złe wrażenie. Wystarczy przypomnieć kilka wypadków w restauracjach, kinach, gdzie zamiast awantury studenckiej robiło się coś bardzo podobnego do chuligańskiej.

W ostatnim numerze "Studenta" ukazała się zachęta do uczczenia w jakibądź sposób rocznicy założenia uniwersytetu. I

oto wspólnie postanowiono urządzić tradycyjne święto studenckie, zademonstrować, bitynąc przez miasto meteoron: "Niech wiedzą wszyscy, że w Kownie też są studenci". I coż się stało? Awantura na ulicy była, awantura nie zorganizowana, nie studencka, a taka, jaką urządzają robotnicy wiejscy, powracający z wieczorów. Wyszli studenci na Alaję Wolności polazac, że nie mają studenckich pkeśni, że nawet "Gaudemus" nie umieją zgodnie śpiewać, że nie orjentują się, gdzie wypada, a gdzie nie wypada śpiewać hymnu. Co będzie z naszymi tradycjami studenckimi? Odpowiedź na to może być tylko jedna: znajdują się one, lecz trzeba na to dużo czasu, równa praca organizacyjna i ideowa jest piękną cechą naszych studentów, dopóki się nie wykolei. Lecz i ta wesołość studencka, studenckie figle, powoli skryształizują się i przyjmą formę nie taką chyba jak wszędzie, a naszą litewską. Upłynęło wiele lat i pokoleń studenckich, a zobaczymy, jak wyrosną niezniszczalne, mile i ciekawe tradycje. Należy jednak je wychowywać, nie wyrosnąć niedojrzałych na ulicę i nie pokazywać wszystkim tego, co w naszych studentach wywołało niedowiadanie, a niekiedy nietakt.

Gdy uniwersytet nasz będzie obchodził nie 7-mą, a 77-mą rocznicę, wówczas studenci niewątpliwie urządzią taką awanturę tradycyjną, na którą policja z uśmiechem zamknie oczy, a społeczeństwo będzie się przyglądało z ciekawością i zadowoleniem, zamiast rumienić się i kląć, że niejeden niewinny z tego powodu znalazł się w cyrkule.-

Akcja rozdawania nasion.

"Lietuvos Linios" Nr. 44 z dn. 22.11.r.b.

W ubiegłym tygodniu nasion rozdano mniej niż w tygodniu poprzednim. W niektórych miejscowościach okazał się wielki popyt na siemię. Jeżeli popyt ten będzie się zwiększał, to za te same czy specjalne kredyty w kierunku zakupu wszystkich siemienia w całym kraju. Panuje przypuszczenie, że nie wszystkie gminy czy rejony wezmą przeznaczoną dla nich normę siemienia. Będą wszakże wypadki, że w wielu miejscowościach nasion zabraknie.

W ubiegłym tygodniu w szesnastu punktach rozdzielczych rozdano: pszenicy, jęczmienia, owsa, siemienia, wyki i grochu - za 990.100,02 lt. Najwięcej rozdano jęczmienia i owsa. Za powyższą sumę zaopatrzono 0.004 rolników. Należy mieć na uwadze, że te same punkty zaopatrują również osadników, którzy nie wchodzić do powyższej liczby.

Ogółem do 10-go lutego rolnikom w uszkodzonych rejonach rozdano nasion za 4.014.241,46 lt. Otrzymało nasiona 26.190 gospodarstw.

Zakup nasion odbywa się normalnie. Rolnicy z dalszych okolic dowożą zboże do punktów skupywania. Zauważono, że Suwalszczyzna może dać więcej jęczmienia niż owsa. Kraj Kłajpedzki mógłby dać więcej owsa, lecz Kłajpedzcy spodziewają się wyższych cen na owies. Naogół w przybliżeniu można powiedzieć, że za przeznaczone kredyty w zupełności można będzie znaleźć nasiona w kraju.

Oprócz sum już rozdanych wielka ilość zboża znajduje się w punktach rozdzielczych oraz w drodze. Jeżeli nie znajdą niesprzewidziane przeszkody, wyasygnowane kredyty będą rozdane przed początkiem kwietnia.-

Upomogi dla niezamożnej ludności.
Kowieński Zarząd Miejski postanowił w związku z dziesiątą rocznicą swej egzystencji wyasygnować na rzecz niezamożnej ludności 11.000 lt.

Ze względu na trwające mrozy, samorząd kowieński przeznaczył dla niezamożnej ludności Kowna 500 metrów sześciennych drzewa.-

XI. - PRASIE LITEWSKIEJ I WILNIE.

Dr. Olsejko o polityce i perspektywach Litwy.

"Vilniaus žviesa" Nr. 1-2 ze stycznia-lutego r.b. Art. p.t. "Mocznica niepodległości Litwy i rzeczywistość". Dr. Olsejko, przytaczając ustępy z artykułu, zamieszczonego w "Vilniaus Aidas" ien w Nr. 2 3.IV.1920 r., traktującego o ustroju demokratycznym i dyktatorskim, pisze, co następuje:

Choć i nie aprobuje pesymizmu autora, ma jednak nadzieję, że ustrój demokratyczny w niepodległej Litwie zostanie przywrócony bez wojny domowej i anarchii. Zamieszciliśmy te ustępy, jako dowód, że niekiedy prawdę piszą nawet ci, którzy w swem piśmie wyrażają jaknajwiększe zadowolenie z "narodowego" rządu niepodległej Litwy i potępiają wszystkich, kto - szczególnie w Wilnie - odważy się rząd ten krytykować. Jeżeli nikt, kto może, nie będzie krytykował dyktatury, jedni będą jej przytakiwali, inni głosili wojnę domową, - naturalnie doczekamy się domowej wojny i anarchii, po niej zaś - innego rodzaju dyktatury.

Niektórzy naprawdę, czy też oszukując siebie, uspokoiili się, że dyktatorzy w drodze dekretu i bez zasięgnięcia opinii narodu, opublikowali w Litwie swą konstytucję i ten samem przywrócili ustrój demokratyczny. Coprawda, konstytucja ta nie neguje demokratyzmu. Odebrano jedynie prawa obywatelskie wszystkim od 21-go do 41-go roku życia, wszystkim, którzy prawa te mają wszędzie, mieli też i w niepodległej Litwie. Reszta ludności ma prawo wybierać posłów na sejm, sejm może odbywać posiedzenia, wydawać ustawy. I całej tej konstytucji jest bardzo wiele pięknych zdań, wszystkie one jednak nie mają żadnego realnego i praktycznego znaczenia. Gdy obecny rząd może nawet przez dziesięć lat tego sejmu nie zwoływać. Jeżeli zaś zwołany sejm wykazał nieprzychylność względem rządu, prezydent może go rozwiązać. Po zwołaniu innego, można go znowu rozwiązać i tak dalej, aż nie upłynie dziesięć lat. Nie później, jak po dziesięciu latach, według tej konstytucji, rząd powinien zasięgnąć opinii narodu. Jeżeli obecny dyktatorski rząd zżamą przyjętą i nie zwróci uwagi na przyjętą przez sejm ustawodawczą konstytucję, jeżeli nie przeprowadzi przyznanego referendum, to przecież i po dziesięciu latach może opublikować dekret, w którym oświadczy, że naród jeszcze nie dojrzał do ustroju demokratycznego i dlatego, "dla dobra narodu", wykonywanie konstytucji należy odroczyć na dziesięć czy też więcej lat. Cała ta nowa konstytucja jest jedynie zasłoną dla dyktatury. Tego samego zdania są trzy partje opozycyjne: chrześcijańscy demokraci, liudininkowie i socjaldemokraci, w postanowieniach których, przyjętych podczas zjazdów, konstytucja ta była zupełnie ignorowana. Te trzy partje opozycyjne niewątpliwie reprezentują większość narodu. Naród tej konstytucji nie przyjmuje. Nowy sejm powinien być zwołany według konstytucji sejmu ustawodawczego i tylko taki sejm ma prawo zmienić konstytucję, jeżeli tego zajdzie potrzeba.

Obecny dyktatorski rząd niepodległej Litwy, jakgdyby przewidując, że nie zajdzie potrzeba zwoływania takiego sejmu, założy Radę Państwa, na członków której mianowano kilka dobrze opłacanych osób. Rada ta nie ma żadnych praw, nie może nawet wykażać inicjatywy w wydawaniu ustaw. Może ona jedynie porządkować projekty ustaw, przedkładanych jej przez rząd, który zostawia sobie pełne prawo przyjęcia ich lub odrzucenia. Całą egzystencję państwa rząd dyktatorski usiłuje skrupować, nie dopuszczać do przejawu wolnej inicjatywy obywateli. Samorządy ulegają zagładzie, demokratyczne wybory do organów samorządowych zostają

zniesione, sprawy samorządowe zdane na łaskę urzędników władzy centralnej. W dziedzinie kulturalnej dokłada się wszelkich starań, aby we wszystkich szkołach, towarzystwach i instytucjach oświatowych zapanał ruch faszystowski, zaprasza się wolnego kształcenia młodzieży, ze szkół, księgarni, usuwa się wszystkie wolnomyślnie książki, ze szkół usuwa się wszystkich nauczycieli o wolniejszych poglądach.

W dziedzinie gospodarczej w roku ubiegłym rząd dyktatorski chwalił się, że zrobił bardzo dużo dobrego, że cała ludność - szczególnie rolnicy, przemysłowcy i handlowcy - są bardzo zadowoleni. W roku bieżącym ton pisma tautininków jest marnorowy, bilans handlu zagranicznego bardzo bierny, zarobek robotników marny, matorniln - żyją nędznie, nawet wielu dostateczniejszych rolników z powodu nieurodzaju cierpi prawie głód, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe bankrutują. Jednak niemożliwe jest nie można wytknąć z tego położenia ekonomicznego kraju. W warunkach dyktatury nie może być trwałego dobrobytu gospodarczego, gdyż po pierwsze, dyktatorzy zawiele wydają na utrzymywanie wojska, urzędników i różnych agentów rządowych, po drugie zaś - w warunkach dyktatury słabo rozwija się kultura, bez wyższej zaś kultury nie może być w kraju dobrego położenia ekonomicznego.

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd dyktatorski również nie może się niczem pochwalić. Ze wszystkimi państwami demokratycznymi, za wyjątkiem tylko Niemiec, które przygotowują się do skolonizowania Litwy, stosunki są złe. Z rzekomo dobrych stosunków z Rosją sowiecką i faszystowskimi Włochami Litwa nie ma i nie będzie miała żadnej realnej korzyści. Dowiodły tego wyraźnie owoce rokowań z Polską. W kwestji wileńskiej polityka rządu dyktatorskiego skończyła się kompletnym fiaskiem. Jeszcze przed kilku miesiącami wielu myślało, że obecny przywódca litewskiej polityki zagranicznej zdecydowanie broni kwestji wileńskiej i znajduje aprobantów wśród wybitnych polityków europejskich. Nawet pisma partyj opozycyjnych - "Nietuvos žinios" i "Rytas" - zaczęły popierać tę politykę zagraniczną. Ostatnio jednak dla wszystkich stało się jasne, że w tej kwestji nie tylko nie odniesiono żadnego sukcesu, lecz bardzo wiele przegrano: odcięto drogę nie tylko do wyzwolenia wileńszczyzny, lecz i do otrzymania jakiegobądź kompensaty za nawiązywane napór normalne stosunki, jakie de facto obecnie już istnieją. Dopóki nie podległa Litwa głosiła, że jest w stanie wojny z Polską, nikt nie tylko z Litwinów, lecz i z Polaków, nigdy się nie spodziewał, że jakikolwiek rząd litewski zgodzi się kiedyś wyrzec stanu wojennego z Polską i zacząć rokowania w sprawie nawiązania normalnych stosunków, nie otrzymując od Polski nie tylko żadnej kompensaty, lecz nawet żadnego zobowiązania co do ustępstw w tej kwestji. Politycy tautininków, którzy w przeszłości dowodzili w swej prasie, że tylko w drodze wojny, przy pomocy Rosji i Niemiec, będą mogli wyzwolić wileńszczyznę, nie mogą dziś używać tych argumentów, gdyż Litwa i wszystkie państwa europejskie, szczególnie Rosja i Polska, przyjmują i ratyfikują pakt Kelloga, który naturalnie nie jest wieczny, lecz w każdym razie na długo rozpraszając niebezpieczeństwo wojny między Polską, Litwą a Rosją.

Jakże obecnie pozostaje droga do odzyskania wileńszczyzny? Krzączą pogłoski, że do wyzwolenia wileńszczyzny będą obecnie używane środki kulturalne. Jednak dyktatura i kultura - są to dwie zupełnie różne rzeczy. Faszystowska dyktatura kultury nie podnosi, kultura zaś - niszczy dyktaturę. Dyktatura litewska w 1926 r. dla całego litewskiego kulturalnego i narodowego ruchu w wileńszczyźnie wyrządziła bardzo wiele krzywd. Wnieśliśmy się przez swych agentów do naszego życia, dyktatorzy zburzyli jedność Litwinów w wileńszczyźnie. Przywódca polityki litewskiej sam zechciał na forum międzynarodowym bronić litewskich spraw oświatowych w wileńszczyźnie. I cóż zyskał? Sam otwarcie przyznał się w prasie, że w sprawie tej nic nie wygrał. Czyniąc Polsce różne ustępstwa, nie potrafił nawet wynoc,

aby zamknięte podczas retorsyj szkoły zostały otwarte. Dzisiaj jest zupełnie jasne, że wysiłki wileńskiego towarzystwa oświatowego "Kultura" w kierunku otwarcia seminarjum nauczycielskiego, które nasza prawica bojkotowała, nie mogły zaszkodzić tej polityce, gdyż przewodca tej polityki nie tylko nie otrzymał pozwolenia na otwarcie seminarjum "Kytas'a", lecz nawet na otwarcie szkół powszechnych. Bez względu na tak złą sytuację naszych szkół, lokalni stronnicy naszej polityki "narodowej" zamknęli jeszcze trzy nasze pisma, które więcej przecie noszą oświaty, niż wydawana obecnie zamiast nich jedna gazetka tygodniowa. Organowi rządu dyktatorskiego - "Lietuvos Aidas'owi" - reforma ta bardzo się podobała. Była ona konieczna do podniesienia przekonania "narodowych". Takie to środki "kulturalne" stosują dyktatorzy do odzyskania wileńszczyzny.

Tak się przedstawia realny stan rzeczy. Co dalej? Jak los czeka Litwę? Czy potrafi naród pozbyć się dyktatury i czy nie potrafi rzucić się sam, przez wybranych spośród siebie przedstawicieli? Pisaliśmy już, że nieważne jest, aby dyktatura została jaknajprędzej zlikwidowana. O wiele ważniejsza jest, aby naród po zrzućeniu ze siebie dyktatury potrafił sam się rzucić, żeby zaś to nastąpiło, należy, aby uświadomił się naród, aby uświadomili się wszyscy ludzie pracy. Pisząc te słowa, nie spodziewaliśmy się co prawda, że uświadomienie to może prędko nastąpić, gdyż jest to w warunkach dyktatury zbyt trudne. Przyspieszyło jednak uświadomienie i upadek dyktatury sama przyroda i postępowanie dyktatorów. Nieurodzaj roku ubiegłego bardzo pogłężył ekonomiczne położenie Litwy. Dyktatura czuje i widzi, że swemi siłami nie utrzyma się. Kryzys ekonomiczny jest wszędzie i zawsze śmiertelnym ciosem dla dyktatury. W celu utrzymania się u władzy, dyktatorzy obmyślili bardzo ryzykowny krok. Postanowili podpisać z Niemcami układ handlowy, który daje Niemcom bardzo dużo przywilejów. Przywódcy partii opozycyjnych zaznajomili się z tym układem ze środków niemieckich, gdyż rząd litewski jeszcze go nie opublikował. Uznali go za bardzo szkodliwy dla Litwy. Niektóre partie opozycyjne w swych uchwałach wyraziły przekonanie, że jeżeli układ ten będzie przyjęty i ratyfikowany, Litwa stanie się kolonią niemiecką. Nie mając oficjalnego tekstu tego układu, nie możemy go krytykować zasadniczo, nie możemy jednak nie wierzyć w uchwały partii opozycyjnych. Podobne fakty nie mogą być w ten sposób jedynie ze względów opozycyjnych oświetlane. Organ rządowy - "Lietuvos Aidas" - uspakaja, że takie same prawa, t.j. nabywanie różnego mienia, ziemi, domów i wolnego handlu w Niemczech będą mieli obywatele Litwy, będą mogli skolonizować Prusy Wschodnie. Dowodzenia te są jednak bardzo naiwne. Dla wszystkich jest jasne, że nikt nie zechce sprzedać swą ziemię w Litwie i wynieść się do Prus.

Rząd dyktatorski jeszcze się waha i wroży - ratyfikować układ, czy nie. I tak nie, i tak niedobrze. Jeżeli nie przyjmie tego układu, trzeba się koniecznie zatroszczyć o utrzymanie skądkolwiek pożyczki. Ktoż jednak da? Żadne państwo, a nawet faszystowskie Włochy, nie ufają dyktatorskiemu rządowi Litwy. Znalazi się on w takim położeniu, jak przed kilku miesiącami dyktatorzy Rumunii, którzy doprowadziwszy kraj do gospodarczego rozkładu, zmuszeni byli z własnej woli oddać rząd opozycji, mianowicie partii chłopskiej, której przywódca po zorganizowaniu demokratycznego rządu natychmiast zwołał sejm, otrzymał uznanie absolutnej większości ludności, natychmiast otrzymał pożyczkę i wyprowadził kraj z marowców.

W niepodległej Litwie obecnie wszystko zależy jedynie od zdecydowania opozycji, od jej zdolności do porozumienia się. Opozycja litewska nie jest jednolita, składa się ona z trzech partii: najsilniejsi są chyba chrześcijańscy demokraci, drugie miejsce zajmują liudininkowie, trzecie - socjaldemokraci. Żadna z tych trzech partii nie może pretendować do niepodzielnego objęcia rządów. Liudininkowie z socjaldemokratami, chociaż najmniej między nimi jest różnicy, również nie mogą spodziewać się

stanąc u steru rządów, gdyż ~~nie~~ jest nadziei na otrzymanie większości głosów podczas wyborów do sejmu. Jedynie w przyszłości mogą się oni tego doczekać. Próba ich rządzenia krajem, opierając się na mniejszościach, zakończyła się bardzo tragicznie. Najlepszym wyjściem byłoby porozumienie wszystkich trzech partyj, podaj czy jednak na taki kompromis zgodzą się socjaldemokraci, którzy nie chcą współpracować z chrześcijańską demokracją. Socjaldemokraci litewscy nie stoją mocno na gruncie narodowym. Nieco wcześniej w partji tej nie mało było tajnych komunistów i ich sympatyków, którzy pchnęli partję na śliskie rozdroża demagogji. Przyszłość pokaże, czy pozbyła się ta partja podobnego elementu.

Rządząca obecnie partja tautininków chce spowodować rozłam chrześcijańskiej demokracji i wejść z nią w porozumienie. Zdaje się jednak, że ani jedna ani druga kombinacja nie uda się. Chociaż chrześcijańscy demokraci nie są konsekwentnymi demokratami, po przewrocie popierali oni przewrotowców jedynie dlatego, że ci dopuścili ich do rządów. W każdym jednak razie, dopóki nazywają oni siebie demokratami, nie mogą ani zniknąć, ani wejść z tautininkami w porozumienie. Pod względem narodowym i ekonomicznym różnią się oni od tautininków. Dla chrześcijańskiej demokracji religja jest nie tylko wyłączeniem narzędziem, lecz dla większości i celem, dla tautininków zaś - tylko i wyłącznie narzędziem do rządzenia krajem. W dowodzenia tautininków, że są oni dobrymi katolikami, chrześcijańska demokracja nie wierzy. Dla chrześcijańskiej demokracji nie jest naturalnie strasznym ten liberalizm tautininków. Chcą oni jednak supremacji, dopóki jednak na czele tautininków stoi wybitny polityk, osiągnąć tego nie mogą. Być może, że po porozumieniu z prawicowym odłamem tautininków chcieliby usunąć od rządów tę wybitną osobistość. Podobna jednak koalicja nie mogłaby wyprowadzić kraju z ekonomicznych namowców i długo nim rządzić. Wpływ opozycji postępowej jest bardzo wielki, chociaż tautininkowie nie tylko nie zmniejszyli klerykalizmu, lecz go nawet zwiększyli. Najlepiej widziany to my. Wilnianie. Chrześcijańskiej demokracji u nas zupełnie się nie widzi, klerykalizm jednak zaparował do najwyższego stopnia. Pod względem ekonomicznym /socjalnym/ między tautininkami a chrześcijańską demokracją nie ma wielkiej różnicy. Chrześcijańska demokracja, chcąc dojść do władzy w drodze demokratycznych wyborów, stara się przypodobać robotnikom i malarolnym; tautininkowie zaś, nie myśląc o demokratycznych wyborach, nie troszczą się o przypodobanie ludziom pracy. Ostatnio organ rządowy, "Lietuvos Aidas", nie mogąc się doczekać od chrześcijańskiej demokracji żadnej aprobaty, zaczyna jakgdyby faworyzować liaudininków, czyni aluzje do porozumienia tautininków z liaudininkami. Za wiele jednak ustępstw musiałaby poczynić jedna i druga strona w celach dojścia do jakiegoś tymczasowego układu. W egzystencji partji najważniejszą rolę odgrywają sprawy nie religijne, a ekonomiczne. W kwestjach religijnych liaudininkom łatwo byłoby porozumieć się z tautininkami, lecz w kwestjach politycznych i ekonomicznych porozumienie jest bardzo trudne. Jeżeli liaudininkowie zgodzili się jedynie przytakiwać tautininkom, przyjąłoby opublikowaną przez nich konstytucję, przestaliby ten samem być demokratami i stali się zwykłymi burżuazyjnymi liberałami.

Tak się przedstawia faktyczny stan rzeczy. Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo dla niepodległości państwa i wolności narodu, należy się spodziewać, że partje opozycyjne dojdą jednak do porozumienia i przynajmniej czasową znajdą wspólną linię działalności. Opozycja powinna być przygotowana do objęcia władzy, gdyż obecny rząd dyktatorski nie będzie się chyba mógł długo utrzymać, opierając się jedynie na wojsku, które ostatnio stało się bardzo niepewne. Jeżeli będzie wykonywany układ handlowy z Niemcami, nie ulega wątpliwości, że obecnego rządu nie będą popierali nietylko robotnicy i malarolnicy, lecz i wszyscy zamniejsi rolnicy, handlowcy, przemysłowcy, nie będą

będą również popierali Litwini amerykańscy. Dla wszystkich układ ten jest szkodliwy, przeciw opozycji zaś narodu nie może się utrzymać żaden rząd. Ponieważ na czele dyktatury stoją jednostki, które w każdym razie w przeszłości wiele pracowały dla przygotowania gruntu niepodległości i podnoszenia kultury i odpowiedzialność ich przed historią jest bardzo wielka, należy się spodziewać, że samienie nie pozwoli im na przelewanie litewskiej krwi w obronę swego rządu. Przywrócenie ustroju demokratycznego może i powinno odbyć się spokojnie.

W ten sposób obchodzimy obecnie jedenastą rocznicę proklamowania niepodległości Litwy. Wywalczona przez najlepsze syny i córki Litwy niepodległość jest dziś w niebezpieczeństwie, lecz właśnie czyny tych bohaterów, szczególnie czyny wskrzesiciela naszego narodu, d-ra Jana Basanowicza, dają nam pewność, że niebezpieczeństwo to zostanie usunięte, naród przywróci prawdziwą niepodległość. Naród bowiem, jeżeli chce egzystować i zrównać się pod względem kulturalnym z innymi narodami, powinien być wolny. Partje i spory partyjne są nieuniknione w wolnym narodzie. Niekulturalne wyścigi partyjne powinny naturalnie zginąć, lecz naród, zupełnie pozbawiony skierowania się prądów ideowych, nie może się nauczyć rządzić sam sobą. Dyktatura i absolutyzm nigdy nie nauczyły i nie wychowały narodu do wolnych, demokratycznych rządów.

W i l e ŋ s k i o r g a n s o c j a l d e m o k r a t ó w o a r -
t y k u l e d - r a O l s e j k i .

"Pirmyn" w Nr. 4 z dn. 10. II. r. b., w "Przeglądzie prasy",
nawiązując do artykułu d-ra Olsejki, zamieszczonego w Nr. 1-2 "Vilniaus Sviesty", pisze:

Ten numer "Vilniaus Sviesty" o wiele wyraźniej opowiada się o faszystowskiej dyktaturze w Litwie, pozostaje jednak przy starej idei - przywrócenie Litwie ustroju demokratycznego w sposób spokojny. Jako przykład, podaje dyktaturę w Rumunji. Podobna teoria "Vilniaus Sviesty" byłaby bardzo dobra, gdyby się dała zrealizować w praktycznym życiu Litwy. Nam się zdaje, że "Vilniaus Sviesty" miała już dosyć czasu poznać bliżej dyktatorów Litwy i przekonać się, że kierują nimi nie interesy państwa i narodu, lecz ambicja osobista. "Być albo nie być" - cenniejszym mogłoby być wytknąć tę wewnętrzną i zagraniczną politykę dyktatorów Litwy, która w ciągu dwóch lat wyrządziła tyle krzywdy litewskiemu narodowi.

Widząc, skąd powstaje ta dyktatura, jakimi drogami idą dyktatorzy Litwy i do czego prowadzą kraj, nie trudno jest zdaje się zrozumieć, że to się w sposób spokojny nie skończy, tembardziej, że nawet według danych "Vilniaus Sviesty", liczba okwilibrystów w Litwie jest nieznaczna.

Odpowiedzialność za skutki gospodarowania dyktatorów spadnie właśnie na tych demokratów, którzy już trzeci rok nosząc się z ideą "spokojnego sposobu" i widząc, ile szkody wyrządzili naszemu narodowi dyktatorzy, nie poruszyli palcem w celu usunięcia zia.

"P i r m y n" o u s t ą p i e n i u P l e c z k a j t i s a .

"Pirmyn" Nr. 4 z dn. 10. II. r. b. Art. p. t. "Dlaczego ustąpił Hieronim Pleczkajtis". Streszczenie:

Gdy prasę obiegła wiadomość o ustąpieniu z Komitetu wykonawczego Organizacji Litewskich Socjaldemokratów Zagranicą Hieronima Pleczkajtisa, niestore pisma dodały do tego swoje ko-

mentarze. w celu uniknięcia różnych domysłów, podajemy tu wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych.

Gdy na początku litewska organizacja polityczna była nieorganizowana, Pleczkajtis był osobą, w której wszyscy widzieli przyczynę jej powstania i działalności. Wszyscy widzieli w nim figurę centralną, wokół której emigracja ta powinna się była grupować. Dlaczego? Odpowiedź bardzo łatwa. Ci, którym litewska emigracja polityczna była solą w oku, dobrze zbal Pleczkajtisa, jako człowieka, który nie ulega żadnemu rygorowi organizacyjnemu, nigdy nie liczy się ze swym słowem, nie ma sił zdania innych. Jeżeli się do tego jeszcze doda, że w charakterze jego nie ostatnie miejsce zajmują zdolności awanturnicze, stanie się jasnym, że dyktatorzy Litwy uważali, iż należy osobie ruch antyfaszystowski w Pleczkajtisie i tego wystarczy do izolowania tego ruchu od całego świata socjalistycznego. Należy przyznać, że nie mylili się, gdyż częściowo swój cel osiągnęli. Litewska jednak emigracja socjaldemokratyczna, nie chcąc politycznie zginąć, zmuszona była szukać wyjścia z wytworzonej sytuacji.

W wielkim trudzie w dniu 22 sierpnia 1928 r. w Wilnie udało się zwołać konferencję, założyć organizację Litewskich Socjaldemokratów Zagranicą i wybrać komitet wykonawczy. „praktyce jednak niewiele się zmieniło. Komitet wykonawczy został komitetem, Pleczkajtis zaś i nadal prowadził akcję zupełnie autonomiczną, nie licząc się z dyrektywami komitetu.

Trudno byłoby powiedzieć, czy Pleczkajtis z przyrodozienia ma skłonności dyktatorsko-awanturnicze, czy też zaraził się „modą“ nowoczesną. Wystarczy stwierdzić fakt, że gdy komitet wykonawczy przedstawił mu fakty jego szkodliwości dla organizacji i zaproponował wystąpienie, Pleczkajtis zgodził się z podaniem przez komitet argumentami i zobowiązał się wycofać, nie wszczynając żadnych zamieszek, któreby mogły doprowadzić organizację do rozłamów i t.d. Swoją drogą jednak robił wszystko, by ten rozłam spowodować. Swą działalnością ekonomiczną zawracał pewnej grupie emigracji litewskiej głowę, jak również swymi fantastycznymi planami politycznymi i t.d. Jeżeli mu się to nie udało, to nie dlatego, że sprawy organizacji stawiał ponad swą ambicję, lecz dlatego, że nie trafił na odpowiedni grunt. Gdy wypróbował już wszystkie drogi, przyznał otwarcie: „Wykorzystałem wszystkie środki - nie udało się, więc występuję. Nie myślę jednak... przyjdzie jeszcze czas“.

Czas naturalnie przyjdzie, lecz organizacja socjalistyczna, która nie zechce być izolowaną od całego socjalistycznego świata, nie wiadomo czy zechce na swe czoło wysunąć Pleczkajtisa.-

X. KRONIKA.

a/ Gospodarcza.

Obrót walut / obcej na giełdzie kowieńskiej. W styczniu r.b. obrót waluty obcej na giełdzie kowieńskiej przedstawiał się następująco: funtów - 61.064 / 5.011.477,60 lt./; dolarów - 63.500 / 639.214,00 lt./; nentelmarek - 91.200 / 2.185.939,80 lt./; szylingów austriackich - 5.000 / 4.252,20 lt./; koron czeskich - 10.000 / 2.985 lt./; franków szwajcarskich - 1.000 / 1.941,50 lt./; florynów holenderskich - 2.760 / 11.137,50 lt./; franków francuskich - 15.000 / 5.925,36 lt./; akcyj Banku Litewskiego - na sumę 3.469 lt.; pożyczka niepodległościowa - 500 dolarów / 4.017 lt./; razem - 5.070.559,10 lt.

Akcja zaopatrywania rolników w nasiona. Do dnia 4-go lutego r.b. "Litukis" z 15 swych składów rozdał nasion jęczmienia, owsa, pszenicy i siemienia 12.767 rolnikom na sumę 2.295.756 lt. zakupiono o wiele więcej nasion, lecz na przeszkodzie skoju rozdawania stoją mrozy i złe drogi. w tych dniach we wszystkich rejonach przystąpiono do rozdawania nasion w dawnym tempie.-

Do kolia pomocy poszkodowanym na skutek nieurodzaju. Nowoorganizowany kowieński komitet niesienia pomocy północnej Litwie wydał w tych dniach odezwę nawiązującą handlowców, przemysłowców, urzędników, duchownych, robotników i wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania i narodowości, do udzielenia w ciągu kilku miesięcy kilku procentów ze swego zarobku na rzecz poszkodowanych wskutek nieurodzaju, lub też składania ofiar w postaci ubrania, artykułów spożywczych i innych rzeczy.

Dotychczas komitet centralny niesienia pomocy północnej Litwie otrzymał ofiar: gotówkę - około 20.000 lt., w naturze: wagon zboża, wagon mięsa, wagon soli, 500 kg. masła. Wszystkie te ofiary zostały wysłane do miejsc poszkodowanych. Komitet centralny jednogłośnie uchwalił prosić Litewski Czerwony Krzyż o zorganizowanie w poszkodowanych miejscowościach bezpłatnego leczenia i zaopatrywania w lekarstwa ludności.-

b/ Kronika wewnętrzna.-

Obchód rocznicy niepodległości Litwy w Kownie. W związku z przeniesieniem uroczystości obchodu niepodległości Litwy z lutego na 15 maja, urzędowe gratulacje u prezydenta państwa i rządu składane nie były, nie odbywały się również żadne uroczystości. Miasto było jedynie udekorowane flagami państwowymi. Prasa poświęciła rocznicy bardzo mało miejsca.-

Okólnik arcybiskupa litewskiego w sprawie cenzury artykułów pisanych przez księży. Arcybiskup litewski rozesłał okólnik, w którym zarządza, aby wszyscy duchowni, którzy umieszczają swe utwory w gazetach ze swym podpisem czy pseudonimem przesyłali je przedtem swej zwierzchności duchownej w celu cenzury.-

Do kolia pomocy poszkodowanym rolnikom. Biskupi litewscy opublikowali odezwę do duchowieństwa, nawiązującą do pomocy ludności, poszkodowanej na skutek nieurodzajów. Odezwa ma być odczytana we wszystkich kościołach w Litwie.-

Nowe prawo prezydenta republiki. Litewskie Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy, która nadaje prezydentowi prawo, amnestując, przywracać

jednocześnie odebrane na mocy wyroku prawa. Dotychczas amnestjowani skazańcy praw nie odzyskiwali.-

Powrót dyrektora ELTf z zagranicy. Dyrektor ELTf, dr. Edward Turauskas, w dniu 17 b.m. powrócił z konferencji agencji telegraficznych państw bałtyckich do Kowna.-

"Darbininkas" w sprawie odwołania ks. Mironasa. "Darbininkas" w Nr. 6 z dn. 12.11.r.b., odpowiadając na artykuł "Lietuvos Aidas'a" w sprawie odwołania ks. Mironasa ze stanowiska dyrektora Departamentu Wyznań, pisze: "Społeczeństwo dziwi tak wielką skromność "Lietuvos Aidas'a". Dla każdego jest jasne, że czyn biskupa Kuchty oznacza, iż pisanina i dowodzenia "Lietuvos Aidas'a" na temat rozpolitykowania księży, którym czas już powrócić do swych bezpośrednich obowiązków, nie poszły na marne. Biskup Kuchta posilchaj tych dowodzeń i zachowaj się tak, jak tego chce "Lietuvos Aidas".-

Projekt zaożyczenia związku dziennikarzy zagranicznych w Litwie. Wśród przedstawicieli prasy zagranicznej w Litwie powstał projekt utworzenia na wzór innych krajów związku przedstawicieli prasy zagranicznej. W najbliższym czasie projekt ten ma przybrać konkretne formy.-

Zjazd weterynarzy litewskich. W końcu bieżącego miesiąca odbędzie się w Kownie zjazd wszystkich lekarzy weterynaryjnych. Na zjeździe ma być omówiona sprawa eksportu bydła do Niemiec w związku z podpisanym układem handlowym.-

Zwolnienie inż. Kajrysa. W dniu 20 b.m. został zwolniony z więzienia po dwutygodniowym areszcie redaktor "Socjaldemokratasa", były poseł sejmu, inżynier Kajrys.-

Kolportaż literatury wywrotowej. W tych dniach w Marjampolu znaleziono wiele rozrzuconych odezw Pleczkajtisa i egzemplarzy pisma "Pirnyn".-

W dniu 10 b.m. w wykładowiskach w pobliżu synagogi znaleziono rozrzuconą literaturę komunistyczną: około 400 egzemplarzy pisma komunistycznego "Balsas".-

Skazanie kolporterów bibuły wywrotowej. W tych dniach sesja wyjazdowa sądu wojennego w Oliwie za kolportowanie bibuły wywrotowej /literatura Pleczkajtisa/ oraz za działalność antypaństwową skazała niejakiego Stanisława Krauniewiczą na 10 lat ciężkiego więzienia.

Ta sama sesja rozważała sprawę komunistów, Ignacego Grykiewiczą, Antanego Tunia i Józefa Kuźmickiego, oskarżonych o kolportowanie bibuły komunistycznej i działalność antypaństwową. Sąd skazał pierwszych dwóch na 10 lat ciężkiego więzienia, trzeciego zaś - na 1 rok i 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Za kolportowanie bibuły Pleczkajtisa została również skazana Apolonja Cybulska na 10 lat więzienia.-

W dniu 17 b.m. wojenny sąd w Kownie rozważył sprawę niejakiego Samuela Wajnera, który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem rozpowszechniania proklamacyj komunistycznych na ulicach. Wyrokiem sądu Wajner został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.-

c/ Kronika krajpedzka.-

Sesjmi ku krajpedzkiego. W dniu 10 lutego r.b. odbyło się drugie posiedzenie trzeciej sesji sejmiku kraju krajpedzkiego. Na posiedzeniu rozważano parę ustaw, w ten usta-

W sprawie oszacowania dawnych obligacji pieniężnych, którą przyjęto w pierwszym czytaniu i przestano do komisji prawnej. Komisji wypadnie zmienić ten ustęp, z powodu którego gubernator kraju kowieński nie zatwierdził tej ustawy. Rozatem rozważono parę nadzwyczajnych wniosków.-

d/ Kronika emigracyjna.

Wzrost emigracji z Litwy. W ostatnich dniach wzrosła znacznie emigracja zagranicą. Wszyscy emigrują przeważnie do Ameryki Południowej. Dniu 10 b.m. zarejestrowano 140 emigrantów.-

e/ Kronika oświatowa.

Uniwersytet ludowy. Dniu 10 b.m. został otwarty w Jeziorosach uniwersytet ludowy. Kierownikiem uniwersytetu został mianowany dr. Stefanowicz, dyrektor miejscowej szkoły handlowej.-

Z życia studentów litewskich. Humanisci sekcji retoryki dramatycznej uniwersytetu kowieńskiego organizują teatr studencki, wodewil. Repertuar teatru będzie się składał z obrazków wyłącznie z życia studenckiego. Został ogłoszony konkurs na napisanie farsy z życia studentów.-

Zwolnienie aresztowanych studentów. Na skutek zabiegów rektora i prorektora uniwersytetu zwolniono trzynastu studentów, którzy w dniu 10 b.m. byli aresztowani za awantury.-

Dokoła projektu astronomicznego obserwatorium w Kownie. W ciągu roku bieżącego rząd ma zakończyć budowę nowego gmachu uniwersyteckiego na Górnej Frejdzie. Po wykończeniu tego gmachu ma być zaczęta budowa obserwatorium astronomicznego.-

f/ Kronika wojskowa.-

Nominacje. Na mocy dekretu prezydenta republiki litewskiej, minister spraw wewnętrznych, podpułkownik Mustejkis, został podniesiony do rangi pułkownika. Pomocnika szefa sztabu generalnego, pułk. Kubiliunasa, czasowo pełniącego obowiązki szefa sztabu, zatwierdzono na ten stanowisku.-

Dziesięciolecie związku Strzelców litewskich. W dniu 24 czerwca Litewski Związek Strzelców będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Na program obchodu złożą się: defilada, święto pieśni chorów strzeleckich oraz zawody sportowe. Na obchód mają się zjechać strzelcy z całej Litwy.-

W ostatecznym rezultacie, który przyszedł
w pierwszą połowę 1914 roku, do czasu
wybuchu wojny, w której uczestniczył
Kazimierz, nie było żadnych zmian.
W następstwie wojny, która rozpoczęła się
w październiku 1914 roku, nastąpiła
zmiana.

W sprawie...

W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...

W sprawie...

W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...

W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...

W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...

W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...

W sprawie...

W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...

W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...
W sprawie...